

Michał Szewczyk

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

**Dariusz Dudek, *Autorytet Prezydenta
a Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*,
Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 340**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2015.014>

Wielowymiarowa problematyka prezydentury stanowi atrakcyjny i popularny przedmiot badań naukowych, zarówno w aspekcie normatywnym, jak i praktyki ustrojowej. Dowodem na to jest fakt, iż od momentu restytucji urzędu prezydenta w Polsce – dokonanej w 1989 roku w tzw. noweli kwietniowej Konstytucji PRL – ukazało się na rynku wydawniczym wiele publikacji dotyczących przedmiotowej instytucji. Są wśród nich opracowania monograficzne, prace traktujące o wybranych jej aspektach, a także setki artykułów – nie tylko o profilu konstytucyjno-prawnym, ale również historycznym i politologicznym. Autorem najnowszej rozprawy odnoszącej się do tej tematyki jest prof. Dariusz Dudek, uznany konstytucjonalista związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II, którego dotychczasowy dorobek naukowy świadczy o jego szerokim spektrum zainteresowań badawczych, wśród których mieści się materia niniejszej pracy.

Na uwagę zasługuje już nieszablonowy tytuł rozprawy, którego znaczenie autor wyjaśnia we wprowadzeniu do pracy (s. 15–18). Pojęcie „autorytetu głowy państwa” rozumie on jako synonim prestiżu i szacunku przynależnego prezydentowi w konfrontacji z konstytucyjnie określonymi funkcjami, zadaniami i kompetencjami tego organu. Takie pojmowanie wskazanego terminu implikuje

korelację zachodzącą pomiędzy instytucją głowy państwa a samą ustawą zasadniczą. Jak słusznie bowiem wskazuje autor, z jednej strony to konstytucja determinuje ustrojową i faktyczną pozycję prezydenta, a z drugiej zaś to prezydent posiada doniosłe zadania w sferze ochrony tego aktu prawnego (s. 17). Tak rozumiany temat recenzowanej publikacji wskazuje w znacznej mierze na podstawowy cel pracy, za który jej twórca uznał analizę – ujętego *expressis verbis* w art. 126 ust. 2 Konstytucji z dnia 2 kwietnia 1997 r. – prezydenckiego zadania w postaci czuwania nad przestrzeganiem ustawy zasadniczej, z czym immanentnie związana jest konieczność oceny przysługującego głowie państwa instrumentarium prawnego służącego do jego wykonywania. Zadanie, jakie postawił sobie autor, zostało sformułowane trafnie, wśród bowiem pozycji naukowych poświęconych najwyższemu przedstawicielowi RP dominują publikacje traktujące o prezydencie jako organie władzy wykonawczej, podczas gdy specyficzna rola głowy państwa wobec konstytucji została przybliżona jedynie w kilku pracach – przede wszystkim autorstwa Pawła Sarneckiego (autor wymienia je w przypisie 265 na s. 186–187).

Rozprawa składa się z wprowadzenia, trzech rozdziałów, zakończenia, bibliografii oraz spisu treści.

W pierwszym rozdziale autor podjął się niełatwego zadania syntetycznej charakterystyki pozycji ustrojowej prezydenta w bardzo szerokim zakresie przedmiotowym, co samo w sobie mogłoby stanowić temat na osobną pracę naukową. Przy czym swoje uwagi każdorazowo konfrontuje z problemem autorytetu głowy państwa, w wyjaśnionym wcześniej rozumieniu. Jakkolwiek spostrzeżenia zawarte w analizowanym fragmencie opracowania mają zasadniczo stanowić wprowadzenie, pomagające w realizacji głównego celu pracy, to w tym miejscu Dariusz Dudek bynajmniej nie ogranicza się do opisu aktualnego stanu prawnego. Stara się wskazywać na słabości rozpatrywanych uregulowań normatywnych, a nawet formułować stosowne postulaty *de lege ferenda*. Prezentując status prawny, funkcje i zadania ustrojowe głowy państwa, autor uznaje Prezydenta RP za reprezentanta Narodu, posiadającego wyraźną legitymację przedstawicielską (s. 20). Trafnie jednocześnie konstatając, iż o realnym autorytecie prezydenta nie świadczą jego

obecnie zdeprecjonowane kompetencje wykonywane w charakterze organu władzy wykonawczej, lecz fundamentalne funkcje i zadania o wymiarze gwarancyjnym – określone przede wszystkim w art. 126 ust. 1 i 2 ustawy zasadniczej (s. 30). Niewątpliwy walor uwag odnoszących się do wyborów, kadencji i sprawowania urzędu przez najwyższego przedstawiciela RP stanowią spostrzeżenia dotyczące nowości normatywnych wprowadzonych w tym zakresie do systemu prawnego w Kodeksie wyborczym. Zarówno w tym rozdziale, jak i w całej pracy Dariusz Dudek nie unika stawiania tez odważnych, niekiedy kontrowersyjnych czy przynajmniej zderzających się z dominującym w tym przedmiocie stanowiskiem w doktrynie. Każdorazowo jednak autor logicznie i rzeczowo uzasadnia swoje poglądy. Dobrą ilustracją dla tego przypadku może być pogląd autora, zgodnie z którym Marszałek Sejmu (Senatu) zastępujący głowę państwa nie jest uprawniony i nie powinien wykonywać żadnych spośród tych kompetencji prezydenta, które nie mają postaci ściśle pojmowanych obowiązków prawnych, a w pewnych warunkach obowiązków „względnie określonych” (s. 42). Jest to pogląd przeciwny wobec dominującego stanowiska (prezentowanego m.in. przez Leszka Garlickiego i Pawła Sarneckiego), w myśl którego zgodnie z rozumowaniem *a contrario* do treści art. 131 ust. 4 ustawy zasadniczej Marszałek Sejmu (Senatu) władny jest wykonywać wszystkie kompetencje prezydenta poza skróceniem kadencji Sejmu. Nie jest to jedyny przykład sytuacji, w której Dariusz Dudek przedkłada wyniki wykładni językowej tekstu prawnego nad rezultaty, do jakich prowadzi wykładnia systemowa, celowościowa bądź funkcjonalna. Słusznie częstokroć wykazując, że opieranie się wyłącznie na językowym brzmieniu przepisu prowadzi nierzadko do wniosków *ad absurdum*. Następnie autor omawia zakres i wykonywanie kompetencji prezydenckich – nie ustrzegając się w tej materii drobnych uchybień, jak np. łączenie instytucji zarządzenia powszechnej lub częściowej mobilizacji i użycia sił zbrojnych do obrony RP z art. 136 konstytucji z postanowieniami ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa (s. 50). Szczególną uwagę w pracy poświęca się zagadnieniu odpowiedzialności głowy państwa, racjonalnie dostrzegając immanentny związek tego problemu ze specyficzną

rolą prezydenta wobec ustawy zasadniczej czy też w ogóle wobec praworządności. Dariusz Dudek słusznie podnosi, że konstytucja i ustawy powinny przyjmować standard najwyższych wymagań praworządności i legalizmu właśnie wobec głowy państwa. Z takiej perspektywy znajduje liczne mankamenty w aktualnym modelu egzekwowania odpowiedzialności prawnej prezydenta (s. 83). Wreszcie, przedstawiając jego relacje z organami poszczególnych władz państwowych, autor ze specjalną atencją traktuje stosunki głowy państwa z władzą sądowniczą. Trafnie wskazuje na konieczność należytego współdziałania prezydenta z sądami i trybunałami dla prawidłowej realizacji czuwania nad przestrzeganiem konstytucji. Co więcej, uważa, że relacje te są w istocie trudno definiowalne, gdyż opierają się przede wszystkim na autorytecie poszczególnych urzędów (prezydenta i sędziów) oraz przekonującej opinii i argumentacji niezależnych partnerów tych relacji (s. 114).

Drugi rozdział recenzowanej rozprawy poświęcony jest analizie prezydenckiego zadania gwarancyjnego wobec Konstytucji Trzeciej Rzeczypospolitej. Przy czym zasadnicze rozważania poprzedzone są relatywnie obszernym wstępem historycznym (57 stron). Jest to bez wątpienia konieczna część pracy, ponieważ bez zawartych w niej spostrzeżeń nie sposób ocenić poprawności aktualnie obowiązujących rozwiązań prawnych w przedmiotowej materii. Uwagi odnoszące się do przeszłości są ciekawe i inspirujące, by wymienić chociażby dostrzegane przez autora próby zagwarantowania nadrzędności ustawy zasadniczej już w Konstytucji 3 maja (s. 118), wskazanie na słabość zabezpieczeń zgodności z konstytucją ustaw i dekretów istniejących tylko w postaci stosownych uprawnień głowy państwa w okresie obowiązywania Konstytucji kwietniowej (s. 135), zwrócenie uwagi na jedynie ornamentacyjny charakter przyznanego Radzie Państwa w 1976 roku zadania czuwania nad zgodnością prawa z konstytucją (s. 143) czy wreszcie trafne uwypuklenie wieloletniej słabości polskiego systemu sądowej kontroli konstytucyjności prawa – przejawiającej się przede wszystkim w wielopłaszczyznowej podległości powołanego w 1982 roku Trybunału Konstytucyjnego względem Sejmu (s. 146). Następnie w pracy omawiany jest okres prowizorium konstytucyjnego, a więc lata 1989–1997. Słusznie od-

notowuje się tutaj, że już w momencie restytucji urzędu prezydenckiego, głowa państwa została wyposażona w gwarancyjne zadania względem konstytucji – co uprawnia do postawienia tezy o istnieniu w tym przedmiocie utrwalonej już (przeszło 25-letniej) tradycji ustrojowej. Nawiasem mówiąc, autor używa w tym miejscu (s. 165) terminu „kohabitacja” dla określenia sytuacji, w której prezydent i rząd pochodzą z tych samych obozów politycznych, w sytuacji, gdy pojęcie to w rzeczywistości określa stan przeciwny.

Wartość naukową posiadają rozważania Dariusza Dudka zawarte w dalszej części drugiego rozdziału monografii. Rekonstruując istotę prezydenckiego zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji z art. 126 ust. 2 ustawy zasadniczej, autor racjonalnie podnosi, że najistotniejsze kompetencje służące realizacji tego zadania związane są z władzą sądowniczą, tj. przede wszystkim TK, a w mniejszym stopniu także Trybunałem Stanu (s. 184). Następnie omawia kolejno podmiot i charakter zadania, jego przedmiot, problem przestrzegania ustawy zasadniczej oraz samo pojęcie konstytucji. Autor wskazuje na szerokie instrumentarium prawne, przy pomocy którego prezydent może czuwać nad przestrzeganiem ustawy zasadniczej. Rozróżnia kompetencje mające wymiar pozytywny (wśród których za najważniejsze uznaje prawo inicjatywy ustawodawczej i ustrojodawczej) oraz negatywny (gdzie za najbardziej doniosłe uważa inicjowanie prewencyjnej kontroli konstytucyjności ustaw i umów międzynarodowych wymagających ratyfikacji). W rezultacie Dariusz Dudek poddaje bliższej analizie nie tylko stan prawny, ale też praktykę ustrojową dotyczącą wymienionych kompetencji prezydenta, w odniesieniu do ostatniej konstruując jedną z najważniejszych tez w całej pracy, zasługującą na aprobatę, w myśl której prezydent powinien bezwzględnie korzystać z możliwości inicjowania prewencyjnej kontroli konstytucyjności ustawy (*in extenso* należy to odnieść do umowy międzynarodowej wymagającej ratyfikacji), jeżeli tylko poweźmie poważne wątpliwości co do jej zgodności z ustawą zasadniczą (s. 204). Głowa państwa nie działa tutaj bowiem na zasadzie „swobodnego uznania”, lecz jako gwarant konstytucji i ma w tym przedmiocie obowiązek (s. 227) – na co zresztą zwrócił uwagę TK jeszcze w okresie obowiązywania małej konstytucji

z 1992 roku¹. Jest to zagadnienie o fundamentalnym znaczeniu, a jego praktyczną doniosłość właściwie obrazuje niedawny kazus tzw. zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych, mający istotne implikacje nie tylko prawne, ale też ekonomiczne i społeczne. Wtedy to prezydent Bronisław Komorowski niekryjąco swoich wątpliwości odnośnie do konstytucyjności przyjętych ustawowo rozwiązań błędnie zdecydował się zainicjować ich kontrolę następczą, a nie prewencyjną². Takie działanie spowodowało w rezultacie wejście w życie regulacji, w odniesieniu do których nie brakowało i nie brakuje zastrzeżeń natury konstytucyjnej.

W ostatnim rozdziale rozprawy autor ilustruje trwający w zasadzie permanentnie spór o polski model prezydentury przy pomocy analizy czterech kazusów ze stosunkowo niedawnej praktyki ustrojowej, w rozwiązywaniu których uczestniczył osobiście w charakterze eksperta – co znacząco podnosi wartość merytoryczną poczynionych uwag.

W pierwszej kolejności przedmiotem rozważań jest bezprecedensowy spór kompetencyjny, jaki toczył się przed TK w latach 2008–2009 pomiędzy Prezesem Rady Ministrów a Prezydentem Rzeczypospolitej – zakończony wydaniem przez Trybunał postanowienia z 20 maja 2009 roku³. Jakkolwiek jego przedmiotem było rozstrzygnięcie o prawie do reprezentacji państwa polskiego w strukturach Unii Europejskiej, to autor słusznie zauważa, że skupiły się w nim, jak w soczewce, rozliczne i bardzo istotne problemy związane z autorytetem Prezydenta RP (s. 229), pokazując jednocześnie, że dyskusja nad konstrukcją polskiej prezydentury nie zakończyła się bynajmniej z momentem wejścia w życie Konstytucji z 1997 roku. Dariusz Dudek omawia kolejno przedmiot sporu kompetencyjnego oraz jego okoliczności faktyczne. Następnie komentuje tezy wniosku

¹ Por. postanowienie TK z dnia 7 marca 1995 r., K 3/95, Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego 1995, nr 1, poz. 5.

² Zob. sprawa o sygn. akt K 1/14. Wniosek prezydenta oraz inne dokumenty dotyczącej tej sprawy dostępne są pod adresem internetowym: http://otk.trybunal.gov.pl/orzeczenia/ezd/sprawa_lista_plikow.asp?syg=K%201/14 (dostęp: 20 sierpnia 2014 r.).

³ Por. postanowienie TK z dnia 20 maja 2009 r., Kpt 2/08, Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego-A 2009, nr 5, poz. 78.

skierowanego do TK (przypomnijmy, że inicjatorem postępowania był Prezes Rady Ministrów) oraz stanowiska zaprezentowanego przez innego uczestnika postępowania, tj. Prokuratora Generalnego. Przypnieć trzeba, że krytyka dokonana przez twórcę dzieła jest w pełni merytoryczna, logicznie uzasadniona, rzeczowa i w wielu punktach przekonywająca. Dariusz Dudek w zasadzie podtrzymał swoje stanowisko prezentowane w rzeczonym postępowaniu jako pełnomocnik Prezydenta RP, iż uzależnienie możliwości udziału głowy państwa w posiedzeniu jakiegokolwiek organu Unii Europejskiej od zgody Prezesa Rady Ministrów lub całego rządu byłoby niezgodne z literą i duchem ustawy zasadniczej, w tym przede wszystkim z wykazem jego funkcji i zadań z art. 126 ust. 1 i 2 konstytucji, którym autor poprawnie przyznaje znaczenie normatywne (s. 254). Niemniej jednak szkoda, że autor nie podjął się próby skomentowania orzeczenia TK, zakładając, że jako osobie mającej udział w tym postępowaniu takie działanie nie przystoi.

Drugi kazus, który wybrał do swojej analizy Dariusz Dudek, związany był z pytaniem o wymagalność kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów na aktach urzędowych prezydenta dotyczących powołania Prokuratora Generalnego i jego zastępców oraz przedstawiciela głowy państwa w Krajowej Radzie Sądownictwa. Stanowi to wszakże asumpt do generalnej dyskusji nad kontrasygnatą kompetencji kreacyjnych prezydenta, a nawet modelem kontrasygnaty *in genere*. Autor prezentuje tutaj pogląd, w myśl którego skorzystanie przez najwyższego przedstawiciela RP z wymienionych uprawnień jest zwolnione z wymogu kontrasygnaty, gdyż w przeciwnym wypadku nominowane osoby stanowiłoby przede wszystkim „wybrańców” premiera, a nie prezydenta (s. 267). Nade wszystko zaś mielibyśmy do czynienia z sytuacją, w której doszłoby do faktycznego uzależnienia od rządu organów, które *ex definitione* powinny być od niego niezależne. Tym samym twórca pracy, przyznając prymat regułom wykładni systemowej i funkcjonalnej oraz zasadom racjonalności i logiki, odstępuje od dominującego w doktrynie poglądu, zgodnie z którym językowa wykładnia art. 144 ust. 2 i 3 konstytucji – przy zastosowaniu rozumowania *a contrario* i maksymy *exceptiones non sunt extendendae* – prowadzi do wniosku, że w ust. 3 wskazanego artykułu zawarty jest wyczerpujący katalog prezydenckich pre-

rogatyw, nieobejmujący omawianych uprawnień nominacyjnych. Stanowisko autora może być przyczynkiem do dyskusji na temat zasadniczej modyfikacji polskiego modelu kontrasygnaty.

Następnie autor zajmuje się zagadnieniem możliwości i zakresu stosowania wobec Prezydenta Rzeczypospolitej przepisów ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, który to problem ujawnił się na kanwie pytania prawnego zgłoszonego przez Naczelny Sąd Administracyjny do TK⁴. Cała sprawa znalazła się z kolei na wokandzie NSA, a wcześniej Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie w związku z odmową udostępnienia wnioskodawcy przez prezydenta (w istocie Dyrektora Biura Prawa i Ustroju Kancelarii Prezydenta RP) ekspertyz, opinii prawnych i dokumentów urzędowych na temat ustawy z dnia 25 marca 2011 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem systemu ubezpieczeń społecznych oraz jej projektu, sporządzonych w Kancelarii, dla Kancelarii lub dla prezydenta. Dariusz Dudek stawia w tym przedmiocie ciekawą, chociaż nie wolną od kontrowersji tezę, iż upublicznienie materiałów zgromadzonych przez głowę państwa związanych z korzystaniem z prezydenckich prerogatyw (w odróżnieniu od kompetencji wykonywanych za kontrasygnatą) powinno być pozostawione swobodnej decyzji prezydenta (s. 273).

W ostatniej części trzeciego rozdziału pracy autor odnosi się do zgłoszonych w Sejmie VI kadencji dwóch propozycji nowelizacji konstytucji, a więc projektu poselskiego z dnia 19 lutego 2010 r.⁵ oraz projektu prezydenckiego z dnia 12 listopada 2010 r.⁶ (tzw. euronowelizacja ustawy zasadniczej). W obu przypadkach nie doszło ostatecznie do stosownych zmian normatywnych, niemniej jednak analiza projektów służy Dariuszowi Dudkowi to prezentacji swo-

⁴ Już po wydaniu recenzowanej publikacji Trybunał udzielił odpowiedzi na zadane pytanie por. wyrok TK z dnia 13 listopada 2013 r., P 25/12, Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego-A 2013, nr 8, poz. 122.

⁵ Zob. druk sejmowy nr 2989, Sejm VI kadencji. Dokument jest dostępny pod adresem internetowym: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/5787955BE-FAD18A0C125771300319A37/\\$file/2989.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/5787955BE-FAD18A0C125771300319A37/$file/2989.pdf) (dostęp: 20 sierpnia 2014 r.).

⁶ Zob. druk sejmowy nr 3598, Sejm VI kadencji. Dokument jest dostępny pod adresem internetowym: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/0FA39CE6-B812715AC12577E400489FEF/\\$file/3598.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/0FA39CE6-B812715AC12577E400489FEF/$file/3598.pdf) (dostęp: 20 sierpnia 2014 r.).

jego modelu polskiej prezydentury, którego istotą jest w ogólności nieosłabianie obecnej pozycji prawnej i faktycznej głowy państwa, a nawet pewne jej wzmocnienie. W związku z powyższym generalnie negatywnie odnosi się on do propozycji zawartych w pierwszym z wymienionych dokumentów, takich jak np. pozbawienie prezydenta funkcji najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej czy też osłabienie weta ustawodawczego. Dla kontrastu zasadniczo odmienny jest pogląd autora na temat propozycji tzw. euronowelizacji polskiej ustawy zasadniczej, której rozwiązania jego zdaniem dobrze korelowały z autorytetem głowy państwa (s. 302).

Pokreślenia wymagają uwagi zawarte w zakończeniu pracy. Albowiem tam właśnie postawiona zostaje teza o posiadaniu aktualnie przez głowę państwa jak dotąd najlepszego instrumentarium prawnego do realizacji zadania czuwania nad przestrzeganiem konstytucji w całej historii polskiego konstytucjonalizmu (s. 306). Nie wyklucza to wszakże zgłoszenia stosownych postulatów *de lege ferenda* mających na celu zwiększenie uprawnień prezydenta w tym zakresie. W tym kontekście autor proponuje, zasługujące na generalną aprobatę, takie zmiany jak: ograniczenie wymogu kontrasygnaty do kilku enumeratywnie wymienionych aktów urzędowych prezydenta wiążących się ściśle ze sferą działań egzekutywy (s. 308); przyznanie głowie państwa uprawnień do wybierania przynajmniej części składu TK (s. 309); wyposażenie prezydenta w prawo do inicjowania procedury pociągania marszałków obu izb parlamentu do odpowiedzialności konstytucyjnej (s. 311); uniemożliwienie wykorzystywania weta ustawodawczego w charakterze tzw. weta prawnego, połączone z wyraźnym zobowiązaniem głowy państwa do kierowania wniosków prewencyjnych do TK w każdym wypadku, w którym posiada wątpliwości odnośnie do konstytucyjności ustawy (s. 311). Za bardziej kontrowersyjny uznać należy pomysł wyposażenia prezydenta w prawo do wydawania dekretów z mocą ustawy w ściśle określonych sytuacjach konieczności państwowej w czasie normalnego funkcjonowania państwa – dla usunięcia skutków szkodliwych zaniechań prawodawczych parlamentu, czyli braku realizacji zapowiedzi konstytucyjnych oraz niewykonywania wyroków derogacyjnych TK (s. 312). Taka zmiana oznaczałaby radykalne przekształcenie polskiego modelu prezydentury przez jej

istotne wzmocnienie. Podobnie dyskusyjny jest postulat powołania Rady Konstytucyjnej przy prezydencie mającej na celu permanentne monitorowanie stanu przestrzegania konstytucji, przede wszystkim w procesie ustawodawczym i inicjowanie podejmowania przez głowę państwa stosownych działań, w postaci konkretnych środków prawnych (s. 313). Wyobrażalne jest bowiem ryzyko konfliktów pomiędzy takim podmiotem a TK.

Przechodząc do oceny recenzowanego dzieła, trzeba na wstępie wskazać, że opracowanie autorstwa Dariusza Dudka wyraźnie wyróżnia się na tle innych prac poświęconych prezydenturze pod rządami Konstytucji z 1997 roku za sprawą wyboru zasadniczego problemu badawczego, jakim jest specyficzne zadanie prezydenta, czyli czuwanie nad przestrzeganiem konstytucji – ujmowane w szerszej perspektywie jako relacje pomiędzy autorytetem głowy państwa a ustawą zasadniczą. Doszło tym samym do wypełnienia pewnej luki w nauce prawa konstytucyjnego. Jest to przy tym praca o realnej wartości naukowej, o zdecydowanie twórczym, a nie odtwórczym charakterze, nie tylko dlatego, że autor odnosi się do aktualnych, ważnych i dyskusyjnych problemów o teoretycznym i praktycznym znaczeniu, ale przede wszystkim z uwagi na wnioski *de lege lata* i *de lege ferenda*, do których dochodzi w wyniku krytycznej analizy stanu prawnego. Wyłania się z nich przemyślany pogląd Dariusza Dudka odnośnie do modelu polskiej prezydentury. Jakkolwiek niektóre tezy autora z pewnością wywołają polemikę naukową, to moim zdaniem stanowi to walor recenzowanej publikacji, a nie jej wadę. Tym bardziej że mamy do czynienia z opracowaniem rzetelnym, którego twórca w sposób jasny formułuje swoje cele i poglądy, wszystkie z nich poddając dyskusji oraz logicznie i spójnie uzasadniając. Co ważne, wskazuje on na odmienne od własnych stanowiska reprezentowane w doktrynie w odniesieniu do kolejno omawianych zagadnień. Posługuje się w tym przedmiocie odwołaniami do piśmiennictwa i orzecznictwa, z uwzględnieniem wszystkich najważniejszych pozycji traktujących o poszczególnych problemach poruszanych w opracowaniu. Na pozytywną ocenę zasługuje ponadto precyzyjny i przystępny w odbiorze język autora. Albowiem stopień skomplikowania wywodu bynajmniej nie świadczy o wysokiej wartości pracy naukowej.

Jeżeli zaś chodzi o krytyczne uwagi, to nasuwa się pytanie, czy autor nie nazbyt szeroko zakreślił zakres przedmiotowy spraw, którymi zdecydował się zająć w recenzowanej monografii. Mam tutaj na myśli w pierwszej kolejności bardzo obszerną pod względem aspektowym charakterystykę prawnoustrojowej pozycji prezydenta zawartą w pierwszym rozdziale publikacji. Tak szerokie spektrum poruszanych zagadnień uniemożliwia bowiem w konsekwencji wyczerpujące odniesienie się do wszystkich z nich. Jakkolwiek w zasadzie większość poruszanych przez Dariusza Dudka kwestii da się powiązać z problematyką autorytetu prezydenta (w przyjmowanym przez niego znaczeniu) i konstytucji, to być może lepszym rozwiązaniem byłoby skoncentrowanie się (poza koniecznymi uwagami wstępnymi) wyłącznie na materii immanentnie związanej z zadaniem głowy państwa polegającym na czuwaniu nad przestrzeganiem ustawy zasadniczej. Ponadto wydaje się, że umieszczenie uwag historycznych w rozdziale drugim rozprawy, w których autor nie odnosi się tylko do gwarancyjnej roli głowy państwa wobec ustawy zasadniczej na przestrzeni polskich dziejów, lecz określa jej status ustrojowy *in genere*, nieco zaburza systematykę i chronologię pracy. W rezultacie materia ta powinna się raczej znaleźć w początkowej części pierwszego rozdziału rozprawy.

Wskazane wątpliwości nie zmieniają rzecz jasna pozytywnej oceny recenzowanej publikacji, która jeżeli jeszcze się nie stała, to z pewnością wkrótce stanie się obiektem zainteresowania nie tylko teoretyków prawa konstytucyjnego czy też nauk politycznych, ale również praktyków zajmujących się wskazaną dziedziną juryspruden-

